Rok V. Wtorek dnia 17 czerwca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 138

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Nie o mandaty

ale o dobór ludzi w przyszłym parlamencie.

Wiemy więc już, co partje mają do zarzucenia opracowanemu przez większość parlamentarną projektowi nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na kilku posiedzeniach sejmowej komisji konstytucyjnej podali przedstawiciele partyj — od endeckiej poprzez ludowców, chadeków, socjalistów po mniejszości narodowe — swoje argumenty. Z pewną ciekawością wsłuchiwaliśmy się w te wywody, dokładnie je rozważyliśmy. I jeśli z powodzi słów mamy dobyć istotę rzeczy, to dochodzimy do przekonania, że faktycznie partjom chodzi o to, by do kampanji wyborczej stanąć mogła największa ilość posłów i senatorów. Chodzi więc w gruncie rzeczy o ratowanie stronnictw i o ratowanie mandatów dla obecnych posłów partyj opozycyjnych.

To tkwi na dnie wszystkich zabiegów, wszystkich argumentów, wysuwanych przez partje.

Nasz obóz idzie inną drogą, zmierza w tej batalji o nową ordynację wyborczą do zgoła innego celu.

Zobrazujemy ten cel plastycznie historyczną opowieścią o filozofie greckim z IV go wieku przed N. Chr., Djogenesie z Synopy, który w biały dzień chadzał z latarnią w ręku ulicami Aten, a kiedy go obywatele pytali, dlaczego tak niezwykle się zachowuje, mawiał:

— Szukam człowieka...

Nasz obóz zamiast partyj, narzucających się ze swem pośrednictwem między obywatelem a Państwem szuka ludzi, obdarzonych zaufaniem na terenie swej działalności, ludzi, którym wyborcy będą mogli powierzyć mandat w przekonaniu, że ich będą najlepiej reprezentowali w parlamencie, że będą bezpośrednio rzecznikami interesu ogółu, a nie tych czy owych koteryj partyjnych, tych czy owych klas czy warstw, tych czy owych zawodów czy grup.

Nasz obóz szuka ludzi, którzyby tłumaczyli obywatelowi jego obowiązki wobec Państwa i którzyby w pracy państwowej zastępowali żywotny interes obywatela. Obóz nasz szuka więc takiej reprezentacji parlamentarnej, któraby była wypadkową dwu czynników: potrzeb Państwa i obywatela — a to w myśl zasadniczej tezy nowej Konstucji, że Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

I w tem właśnie mieści się strona ideowa projektu nowej ordynacji, wniesionej i opracowanej przez nasz obóz — i tę właśnie zawartość ideologiczną wnosimy do toczącej się właśnie dyskusji na temat ordynacji wyborczej, jej to bronimy przed zakusami partyj, zmierzającemi wyłącznie do asekuracji jaknajwiększej ilości mandatów w przyszłym parlamencie.

Podkreślić to bowiem musimy z całą dobitnością: obozowi naszemu na cyfrowym rezultacie, na nasyceniu go jaknajwiększą ilością mandatów, na „zaopatrzeniu” jaknajliczniejszej falangi ludzi obozu poselstwem czy senatorstwem — wcale nie zależy. Wypływa to przecież już choćby z postanowienia, aby dotychczasową ilość posłów sejmowych z 444 ograniczyć do 208...

Większość parlamentarna, która z własnej inicjatywy dokonuje takiego „harakiri”, która traci możność obdarzania mandatami pokaźnej części posłów i sanatorów własnego obozu — składa chyba dowód, że nie w liczbie mandatów widzi ubezpieczenie swych wpływów...

A po przeciwnej stronie widzimy właśnie tylko tę troskę o posady mandatowe i ten paniczny lęk o utratę już posiadanych mandatów względnie o niemożność odbdzielenia niemi tych, co na nie mają nieposkromione apetyty... Wszak w dyskusji ze strony opozycji stawiano wnioski, by liczbę posłów powiększyć do 500 a nawet 600, a tem samem dać partjom możność zaspokojenia ambicyj nieprzeliczonej liczby mandatołowców...

Bo dla tych partyj wybory są „wygrane” wtedy, jeśli każda partja może się pochlubić jaknajwiększym zasięgiem pionków, wyszłych niewiadomo poco do parlamentu i mechanicznie i niewolniczo podatnych dla instrukcyj z różnych central partyjnych, uważających się za rzeczników takiej czy innej „barwy” stronnictwa, takiej czy innej „klasy” a nigdy za przedstawicieli Państwa i jego stosunku do ogółu obywateli.

A dla naszego obozu ta kwalifikacja posłów i senatorów nie instnieje. My nie w cyfrze widzimy „zwycięstwo” w kampanji wyborczej. I nie w obiorze pośredników partyjnych. I nie w fizjognomji parlamentu, odzwierciadlającym „klasowy“ podział społeczeństwa.

Nam chodzi o to, by do przyszłych ciał ustawodawczych weszli ludzie bez względu na ich zapatrywania partyjno-polityczne, ale ludzie o kwalifikacjach moralnych i uzdolnieniach takich, które już niejako technicznie usprawniają ich do pracy w Sejmie i Senacie. To też wysuwamy obecnie zarzut, jakoby obóz nasz nową ordynację wyborczą tak przygotowywał, by „zagarnąć wszystkie mandaty” — jest wprost wyssany z palca i sprzeczny z założeniami, na których oparta jest nowa ordynacja.

I jeśli w terenie, wśród rzeszy społecznej, w szerokich warstwach obywatelskich znajdujemy ludzi, choćby wyznających odmienne przekonania, ale dających rękojmię, że będą reprezentowali interes ogółu, a nie tej, czy owej partji — to powiemy wyborcom: oddajcie na nich głosy! wyślijcie ich do Sejmu i Senatu, bo tam będą potrzebni, bo chcemy widzieć w parlamencie nie pewną ilość manekinów partyjnych, a ludzi, identyfikujących się z interesem Państwa, a ogarniających myślą ogół jego obywateli.

Ś. † P.

FRANCISZEK ROZNOWSKI

OBYWATEL M. CZĘSTOCHOWY

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 15-go czerwca 1935 r., przeżywszy lat 77.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Pułaskiego 66-68 do kościoła św. Barbary nastąpi w dniu 17-go czerwca 1935 r. o godz. 6 wieczorem, a dnia następnego, t. j. we wtorek 18 czerwca nabożeństwo żałobne w tymże kościele o godz. 9 rano, poczem wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Rocha.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Córki, synowe, synowie, zięciowie i wnuczki.

Wzdłuż granicy Rzplitej zapłonęły ogniska.

Żałobna manifestacja K.O.P., Straży Granicznej i ludności pogranicza

WARSZAWA. — Wczoraj wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej zorganizowane zostały staraniem Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej wielkie żałobne manifestacje celem oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. W dniu tym punktualnie o godz. 8 m. 45 wiecz. jako w godzinę zgonu Marszałka zapłonęła wzdłuż całej naszej granicy państwowej wstęga około dwóch tysięcy ognisk, rozpalonych na wszystkich placówkach granicznych K. O. P. i Straży Granicznej. Przy ogniskach skupili się żołnierze-strażnicy, organizacje P. W. i społeczne, młodzież szkolna oraz liczne rzesze ludności pogranicza.

Na wstępie komendanci placówek odczytali zebranym orędzie P. Prezydenta Rzplitej, oraz rozkaz dowódcy K. O. P. gen. Kruszewskiego i komendanta Straży Granicznej płk. Jur Gorzechowskiego. Następnie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przez trzy minutowe milczenie, uczestnicy zebrali z pod kopców i słupów granicznych grudki ziemi do specjalnych woreczków, które następnie przewiezione zostaną do Krakowa i złożone na Sowińcu.

Na zakończenie uroczystości zebrani złożyli ślubowanie na wierność ideom Marszałka.

Komisja konstytucyjna Sejmu

zakończyła debatę nad ordynacją wyborczą.

WARSZAWA. — Na sobotniem trzygodzinnem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu zakończono ostatecznie rozprawę szczegółową nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu, rozpatrzeniem treści załącznika, traktującego o okręgach wyborczych.

W dyskusji nad tą sprawą poszczególni mówcy z opozycji twierdząc, że niektóre okręgi zostały pokrzywdzone domagali się skorygowania projektu w kierunku czy to innego podziału, czy też zwiększenia ilości mandatów.

Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek, 17 bm.

WARSZAWA —Pod przewodnictwem wicemarszałka Makowskiego, przewodniczącego komisji konstytucyjnej Sejmu, rozpoczęło się dziś o godz. 11-ej posiedzenie tejże komisji. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajduje się projekt ordynacji wyborczej do Senatu Referuje poseł Podoski (BBWR.)

P. Marszałkowa Piłsudska wyjechała na odpoczynek do Rumunji.

W sobotę o godz. 15.30 pociągiem pospiesznym odjechała z Warszawy p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami Wandą i Jagódką w towarzystwie p. generałowej Rouppertowej.

P. Marszałkowa w córkami udała się na wypoczynek do miejscowości Burnas w południowej Besarabji (Rumunja).

Burnas jest niewielką miejscowością wypoczynkową, położoną nad Czarnem Morzem, wpobliżu Akkermanu.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. B. Pierackiego.

WARSZAWA. W sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci śp. gen. bryg. Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych w kościele św. Krzyża zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne.

Na nabożeństwie obecni byli wszyscy członkowie rządu pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele wielu instytucyj i organizacyj społecznych.

Wielka manifestacja francusko-polska w Arras.

PARYŻ. Podniosła uroczystość przyjaźni francusko-polskiej odbyła się w niedzielę w bazylice Matki Boskiej Loretańskiej w Arras.

O godz 11 odprawiono Mszę św. za duszą śp. Marsz. Piłsudskiego, poczem odbyło się uroczyste pobłogosławienie i przyjęcie przez władze kościelne wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej ofiarowanej bazylice przez miejscowych emigrantów polskich.

Kościół przepełniony był tysiącznemi rzeszami Polaków.

Popołudniu p. Wanda Ładzina b. posłanka Sejmu wobec licznego audodytorjum polsko-francuskiego podniosła w gorących słowach znaczenie przyjaźni, która nie przestaje łączyć polskie i francuskie masy katolickie.

Poczta polska nie zastosuje się do gdańskich przepisów dewizowych.

GDAŃSK Senat W. M. Gdańska zwrócił się do komisarza generalnego R. P. w Gdańsku z propozycją, by komisarz generalny wydał poczcie polskiej w Gdańsku polecenie dostosowania się do przepisów o przymusowej gospodarce dewizowej i do zamknięcia działu przekazów pieniężnych z Gdańska do Polski.

Komisarz generalny odpowiedział, że gdańskie przepisy o przymusowej gospodarce są sprzeczne z postanowieniami umowy warszawskiej i że wobec tego poczta polska w Gdańsku nie jest obowiązana dostosować się do tych przepisów Senatu.

Angielsko-niemieckie rokowania morskie.

LONDYN. W ciągu soboty niemiecko-angielskie rokowania flotowe zostały zasadniczo ukończone, gdyż udało się ustalić główne wytyczne układu flotowego między obu państwami. Dziś odbędzie się ostatnie plenarne posiedzenie.

Nowy układ flotowy został już przez Berlin zaaprobowany, a treść jego podana została do wiadomości rządom Francji i Włoch, które wysuwają szereg zastrzeżeń.

Niemcy oświadczyły gotowość przyjąć za podstawę nowego układu ogólny

tonaż angielski bez uwzględnienia jednak przestarzałych jednostek.

Jeżeli Francja lub Rosja sowiecka podwyższą stan swoich zbrojeń morskich, Niemcy zrzekają się zgóry dalszych żądań co do podwyższenia własnego tonażu. Jedynie podwyższenie tonażu angielskiego umożliwiłoby Niemcom odpowiednie powiększenie swoich zbrojeń morskich.

Japonja i Ameryka.

SZANGHAJ. Przedstawiciel Japonji w Szanghaju wniósł protest spowodu zamieszczenia w piśmie „China Reviev" artykułu, podjudzającego Chiny do walki. Pozatem Stany Zjednoczone odmówiły wycofania swych sił zbrojnych z Tient Tsinu, zajętego przez Japończyków.

W Tient Tsinie znajdują się dwa torpedowce amerykańskie i oddział piechoty morskiej.

Wdowa po Leninie aresztowana?

SZTOKHOLM. Szwedzkie i inne skandynawskie pisma podają wiadomość z Moskwy, jakoby tam aresztowano Nadzieję Konstanównę Krupską, wdowę po Leninie.

Wiadomość tę podają również dzienniki finlandzkie.

Zatarg włosko-abisyński e.

ALEKSANDRJA. Odbyła się tu konferencja między szefem rządu egipskiego Messim Paszą i wysokim komisarzem brytyjskim w Egipcie, Lampsonem, w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

Przedmiotem zainteresowań premjera egipskiego było pytanie, czy rząd brytyjski nie zamierza ewentualnie zamknąć kanału Suezkiego dla włoskich okrętów wojennych na wypadek wojny i czy W. Brytanja nie ma zamiaru nie dopuszczania do przelotu samolotów włoskich ponad terytorjum egipskiem.

NEAPOL. Parowiec „Conte Biancaniano odpłynął do Massana, wioząc transport wojska.

Inny parowiec zabrał wojska dla skompletowania dywizji „Sabauda" w Somali.

Znów pogłoska o zamachu na Hitlera.

WIEDEN. „Salzburger Kronik", organ klerykalny donosi, jakoby na kanclerza Hitlera dokonano zamachu w Obersalzberg w pobliżu Berchtesgaden, gdzie Hitler posiada swoją willę. Hitler wyszedł z zamachu bez szwanku, przyczem jeden z członków jego świty miał zostać raniony.

Potwierdzenia tej wiadomości, jak również szczegółów tego zamachu dotąd brak.

Ze względu na coraz częściej powtarzające się pogłoski o zamachu na Hitlera należy i tę ostatnią wiadomość o zamachu przyjąć z wielką rezerwy.

Potworny wybuch w Rheinsdorf spowodowany przypadkowym pożarem.

BERLIN. Katastrofa w Rheinsdorf wywarła w szerokiej opinji niemieckiej głębokie i przygnębiające wrażenie.

Panikę, która wybuchła w Witemberdze charakteryzuje fakt, że część mieszkańców w obawie przed dalszemi wybuchami lub też zawaleniem się uszkodzonych budynków, opuściła miasto, spędzając noc w pobliskich lasach.

Cały szereg miejscowości okolicznych w promieniu 3 klm. od miejsca wybuchu, przedstawia obszar zupełnego zniszczenia. Z domów i zabudowań gospodarskich, wybuch pozrywał dachy. Najbardziej dotknięta jest miejscowość Rheinsdorf, gdzia nastąpił wybuch. Cała jej ludność pracowała w fabryce „Wasag".

O sile wybuchu świadczy fakt, że w odległości 1 klm. od miejsca katastrofy, pewna kobieta zabita została w polu 30-kilogramowym odłamkiem żelaza, wyrzuconym eksplozją.

Urzędowo donoszą, że przyczyną katastrofy był przypadkowy pożar w jednym z oddziałów zakładów fabrycznych „Wasag".

W Rheinsdorfie i okolicy wre gorączkowa praca.

Dotychczas wydobyto 88 zabitych, z których rozpoznano dopiero 38. W szpitalach przebywa 96 ciężko rannych. Lekko rannych odesłano do domów.

Walka o 40-godzinny tydzień pracy

GENEWA. — W sobotę komisja dla skrócenia czasu pracy w Międzynarodowem Biurze Pracy obradowała nad tekstem układu międzynarodowego, przewidującego skrócenie czasu pracy do 40 godzin na tydzień. —Pierwsza część tekstu przyjęta została większością 38 głosów i posiada następujące brzmienie: „Każdy członek Międzynarodowego Biura Pracy przez ratyfikację układu zobowiązuje się do wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy na swoim obszarze".

Po dłuższej dyskusji komisja przyjęła również drugą część tekstu układu 31 głosami przeciw 2. Brzmi ona:

„Każdy ratyfikujący układ członek zobowiązuje się do wprowadzenia zasad w układzie zawartych dla wszystkich kategoryj zatrudnienia w myśl szczegółowych dyspozycyj, jakie zawarte będą w osobnym układzie, uwzględniającym warunki poszczególnych państw."

Nieszczęśliwe Chiny
trapione przez Japończyków i komunistów.

SZANGHAJ. Korzystając z ostatnich wydarzeń w północnych Chinach, pochłaniających całą uwagę rządu nankińskiego, chińska armja czerwona wznowiła nagle działania wojenne jednocześnie w prowincjach Sze Czuan i Hu-Nan.

Czerwoni zajęli w prowincji Hu-Nan miasto przemysłowe Czang-Cza, przecinając w ten sposób linję kolejową łączącą Nankin z Kantonem i z całemi Chinami południowemi. W prowincjach centralnych rozpoczął się chaos, albowiem dyrektywy rządu nankińskiego nie dochodzą do władz lokalnych, a naczelnicy poszczególnych prowincyj zaczynają na własną rękę nawiązywać pertraktacje z armią czerwoną.

SZANGHAJ. Wojska rządowe stoczyły w prowincji Szetwan trzydniową zwycięską bitwę z dwiema czerwonemi dywizjami.

Bitwa trwała dwa dni. Wojska czerwone straciły 600 zabitych i kilkuset jeńców. Wielu komunistów utonęło podczas ucieczki w rzece.

WASZYNGTON. Poselstwo chińskie w Waszyngtonie złożyło w departamencie stanu komunikat zawierający wiadomość o sporze chińsko-japońskim z powodu niedawnych wypadków w Chinach. Chodzi tutaj o krok równoległy do wizyty ambasadora chińskiego w Londynie.

Chiny starają się o demarche mocarstw w Japonji.

W Waszyngtonie postanowiono nie podejmować niczego w zatargu chińsko-japońskim, nawet, gdyby Chiny prosiły o pomoc.

MUKDEN. W związku z poważną sytuacją polityczną w Chinach północnych japoński minister wojny Hajaszi mianował gen. Itagaki naczelnym dowódcą japońskich sił zbrojnych w Pekinie i Tien-Tsinie.

Do Szanghaj-Kwan przybyło w piątek 6 japońskich kontrtorpedowców, które zarzuciły tam kotwicę. Pozatem z polecenia japońskiego ministra marynarki Osami flotylla torpedowków opuściła port wojenny Sasebo, udając się do Czitu.

Wojska japońskie koncentrują się wzdłuż Wielkiego Muru pod Czan-Kai-Koan, gdzie oczekiwana jest eskadra 30 samolotów japońskich. W Pekinie panuje zaniepokojenie.

Stan oblężenia w stanie Nebraska.

NOWY JORK. Gubernator Nebraska ogłosił stan oblężenia w mieście Omaha i zmobilizował całą gwardję narodową stanu, aby położyć kres rozruchom, wywołanym przez strajk tramwajarzy w Omaha.

Podczas rozruchów jedna osoba została zabita, wiele zaś odniosło rany.

Post poleciał z robotem do stratosfery.

LOS ANGELES. Lotnik amerykański Willy Post wystartował w ub. sobotę z lotniska w Los Angeles do lotu stratosferycznego do Nowego Jorku.

Jest to już czwarta zrzędu próba przedostania się na samolocie do strato sfery.

Po przeleceniu 1500 mil Post wylądował w Wichitra (stan Kansas). Na samolocie miał on umieszczonego robota, który pomagał mu w kierowaniu samolotem.

„Sobota faszystowska"

RZYM. Rada ministrów uchwaliła dekret w sprawie t. zw. soboty faszystowskiej. Na mocy tego dekretu godziny po południowe w soboty poświęcone będą na przysposobienie polityczne, kulturalne, sportowe, a zwłaszcza wojskowe.

Dotychczas praca w urzędach, biurach, przedsiębiorstwach itd., trwała w soboty 7—8 godzin. Obecnie w sobotę kończyć się będzie praca o godz. 13-ej, poczem wszyscy pracownicy, zatrudnieni w urzędach publicznych, lub przedsiębiorstwach i biurach prywatnych, poświęcać się będą głównie przysposobieniu wojskowemu.

Wobec skrócenia dnia pracy w sobotę, pracodawcy będę mogli odpowiednio powiększyć czas pracy w innych dniach tygodnia. Płace tygodniowe nie ulegną żadnej zmianie.

Ostre represje w Sjamie przeciw Chińczykom.

BANGKOK. Kurs antychiński, uprawiany przez nowy rząd po abdykacji króla Prajadhipoka potęguje się.

Dla kilku miljonów Chińczyków, osiadłych w Sjamie, nadszedł obecnie okres ostrych represyj. W ciągu ostatnich dwóch tygodni władze zarządziły zamknięcie wszystkich szkół chińskich, a dzienniki w języku chińskim zostały zakazane. Za wywieszanie flag chińskich grożą surowe kary. Tysiące chińskich robotników i urzędników zostało zwolnionych z pracy bez podania powodów. Na samodzielnych kupców i przedsiębiorców chińskich rząd nakłada olbrzymie podatki, wobec czego większość sklepów i warsztatów chińskich uległo likwidacji.

Przepis na sałatki na... posiedzeniu parlamentu.

WASZYNGTON. Posiedzenie senatu, na którem 41 głosami przeciwko 13 przyjęto nowy statut komitetu odbudowy gospodarczej (NIRA.) nie było pozbawione pewnych momentów komicznych.

Znany ze swej ekscentryczności senator stanu Louisiana, Long usiłował przeszkodzić uchwaleniu ustawy.

Senator przemawiał nieprzerwanie przez 28 godzin. Po wyczerpaniu tematu związanego z projektowaną ustawą, senator Long wydobył z kieszeni świstki papieru i zaczął z nich odczytywać recety przyrządzania sałatek.

W ten sposób senator zdołał opóźnić uchwalenie ustawy o 1 dzień.

14 zabitych, 60 rannych w katastrofie kolejowej.

LONDYN. Na jednem z przedmieść Londynu nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg pocztowy zderzył się z pociągiem osobowym.

Wskutek katastrofy 14 osób zostało zabitych, około 60 odniosło rany, w tem kilku jest ciężko rannych.

Przyczyna zderzenia się obu pociągów narazie niewyjaśniona.

Kosą zarąbał brata.

SOSNOWIEC. Na kolonji Zielona pod Dąbrową zaszedł straszny wypadek bratobójstwa.

Na miejscowej łące dwaj bracia Bałdysowie kosili trawę. Między braćmi powstała kłótnia o to, że młodszy Wincenty wykroczył rzekomo poza teren swej własności i skosił starszemu Józefowi trawę z łąki. Zapalczywy Józef Bałdys chwycił za kosę i uderzył nią kilka razy brata, zadając mu wiele ciężkich ran. Bratobójcę aresztowano.

Za złośliwe umieszczenie brata w zakładzie dla obłąkanych.

POZNAŃ W sprawie zbrodniczego umieszczenia w zakładzie dla umysłowo chorych Owińska, bogatego obywatela m. Wronek, Packa — o czem w swoim czasie pisaliśmy — nastąpiły dalsze aresztowania. Prócz brata Franciszka i siostry Pelagji Filitzowej, aresztowano brata Feliksa Packa, którego przewieziono do Wronek.

Aresztowano go w okolicy tego miasta, gdzie ukrywał się przed policją.

W kilku wierszach.

— Wczoraj na stadjonie wojska polskiego w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Marszałka Piłsudskiego.

— W pewnych kołach hitlerowskich na Śląsku Opolskim rozważany jest podobno projekt masowego wyjazdu młodzieży hitlerowskiej ze Śląska Opolskiego do Krakowa, celem wzięcia udziału w ramach wycieczki turystycznej w sypaniu kopca na Sowińcu. W wycieczce miałoby wziąć udział 3 — 4 tys. uczestników.

— Nowy rekord szybkości w komunikacji powietrznej ustanowił samolot włoskiej linji lotniczej „Savoia Machettl", który wraz z 5 pasażerami przebył trasę Medjolan — Rzym w 1 godz. 10 m. co oznacza szybkość przeciętną 410 klm. na godzinę.

— W sobotę powróciła do Leningradu specjalna komisja sowiecka, która zakupiła na stoczniach w Holandji, Anglji, Belgji i Niemczech ogółem 50 parowców o łącznym tonażu przeszło 200,000 tonn.

— Na targowisku bydlęcem w Warszawie zerwał się z uwięzi byk i przygniótł rogami do ściany handlarza trzody 53 letniego Abrahama Zalcmana, przebijając mu brzuch. Lekarz stwierdził złamanie wszystkich żeber i ogólne potłuczenie.

— Min. Spraw Wewnętrznych ogłosiło zarządzenie w sprawie znaków na urzędach nowoutworzonych jednostek gminnych na terenie Małopolski Wschodniej, które będą miały nazwy w dwóch językach: polskim i ruskim.

— W miejscowości Mataro w prowincji Barcelony (Hiszpanja) 23 osoby pokąsane zostały przez wściekłego psa. Spośród pokąsanych 13 osób zmarło. — Epidemja wścieklizny szerzy się również w prowincji Kordoby.

— Wojska japońskie w Tien - Tsinie odbyły manewry na terenie koncesji japońskiej. Na czas manewrów wstrzymano ruch kołowy i pieszy na wielu ulicach Tien Tsinu. Popołudniu dwa auta japońskie z oficerami i żołnierzami zostały skierowane do dzielnicy chińskiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 18 czerwca. Marcelego m.
Wschód słońca o g. 3,32. Zachód o g. 19,58

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Urlop pow. komendanta policji. W ub. sobotę powiatowy komendant policji kom. Czesław Ciesielski rozpoczął 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępuje go w czasie urlopu kierownik wydziału śledczego podkom. Kostyrka.

Jednocześnie rozpoczął urlop wypoczynkowy zastępca kierownika wydziału śledczego aspirant Malkiewicz.

Urlopy w Sądzie Grodzkim. — W najbliższych dniach w Sądzie Grodzkim rozpoczynają się urlopy sędziów.

W wydziale karnym w pierwszej turze idą na urlop: sędzia Chawłowski i przewodniczący wydziału karnego sędzia dr. Kursa. Urlop pierwszego z nich trwać będzie od 24 bm. do 28 lipca, drugiego od 1 lipca do 11 sierpnia.

Sędzia Niemierko korzystać będzie z urlopu od 1 do 28 lipca, sędzia Leszczyński od 15 lipca do 18 sierpnia, sędzia Szymański od 2 sierpnia do 5 września i sędzia Łyzicki od 5 sierpnia do 1 września.

Z Sądu Okręgowego. Asesor sądowy Tadeusz Łyzicki przydzielony został do wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego.

Z uroczystości pułkowych 27 p. p.

W ubiegłą sobotę rano w kościele katedralnym z okazji święta pułkowego 27 p. p, odbyło się uroczyste nabożeństwo, które w asyście duchowieństwa odprawił ks. prałat Wróblewski. Na nabożeństwie obecni byli: nowomianowany szef Sztabu Głównego gen. Wacław Stachiewicz, p o d-cy Dywizji Piechoty pułk. dypl. Maczek, starosta Rogowski, prezydent miasta Mackiewicz oraz miejscowy korpus oficerski z dowócą 27 p. p. ppłk. Czaplińskim, dowódcą 7 palu pułk dypl. Kapciukiem i dow. dywizjonu 4 pacu mjr. Ostryhańskym na czele.

283 zł. 40 dał dzień znaczka „TOZ". Urządzony onegdaj przez Tow. ochrony zdrowia ludności żydowskiej „TOZ" dzień znaczka przyniósł T-wu 283 zł, 40 gr.

Swięto Morza w Częstochowie.

W ubiegłą sobotę wieczorem odbyło się w Magistracie zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego Swięta Morza w Częstochowie, wyznaczonego w całym kraju na dzień 29 bm.

Zabranie w obecności licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa zagaił p. starosta Rogowski, informując zebranych o jego celu i ze szczególnym naciskiem podkreślając, że tegoroczny obchód Swięta Morza ze względu na przypadającą w tym roku 15 tą rocznicę zaślubin zmartychwstałej z długiego snu niewoli Polski z morzem nabiera wyjątkowej doniosłości i powinien wypaść jaknajokazalej.

Zagaiwszy zebranie, p. starosta jako przewodniczący zaprosił do stołu prezydjalnego prezydenta Mackiewicza i płk. dypl. Maczka i na sekretarzy p. sędzinę Bielobradkową i p. Labochę.

Następnie prezes miejscowego Zarządu L. M. i K. mjr. Ostrihansky w zwięzłym zarysie skreślił program obchodu.

Uroczystości rozpoczną się w przeddzień święta i początek ich oznajmi w dniu 28 bm. o godz. 3 po poł. przeciągły gwizd syren fabrycznych. O godz. 20 na placu Bronisława Pierackiego odbędzie się capstrzyk z udziałem wojska, organizacyj i stowaryszeń. Zebrani na placu po wysłuchaniu przemówienia utworzą pochód i przy dźwiękach orkiestr udadzą się na przystań Ligi Morskiej i Kolonjalnej, gdzie odbędzie się uroczysty obchód wianków.

Nazajutrz rano z wieży ratuszowej rozleguą się dźwięki pobudki, oznajmiającej miastu radosne Swięto Morza. W godzinach rannych na Jasnej Górze odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a następnie defilada na placu Bronisława Pierackiego i pochód propagandowy, w którym niesione będą chorągiewki, modele okrętów i transparenty z hasłami, propagującemi kult morza ojczystego.

Tegoż dnia o godz. 20.30 w Teatrze Miejskim odbędzie się galowe przedstawienie ze specjalnym programem morskim.

Ponadto programem obchodu objęte są regaty na przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wyznaczone na dzień 30 bm.

Na zakończenie mjr. Ostrihansky poinformował zebranych, że szereg obchodów lokalnych odbędzie się w Gnaszynie, Rakowie i różnych fabrykach.

Do komitetu honorowego obchodu Swięta Morza zaproszeni zostali: J. E. ks. biskup Kubina, starosta Rogowski, dowódca 7 Dywizji Piechoty i prezydent miasta Mackiewicz.

W skład komitetu wykonawczego weszli: starosta Rogowski jako przewodniczący, przewodniczący poszczególnych sekcyj obchodu oraz przewodniczący Zarządu miejscowej Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na honorową sekretarkę komitetu zaproszono p. sędzinę Bielobradkową, sekretarza p. Labochę.

W skład sekcji propagandowo-prasowej weszli: inż. Roman Wróbel jako przewodniczący, okręgowy syndykat dziennikarzy z red. Stankiewiczem na czele oraz red. Wilkoszewski, red. Szadkowska, red. Łaski, p. Kazimierz Wolański, prof. Stala, kpt. Respondek i dr. Jabłoński.

Do sekcji organizacyjnej weszli: mgr. Dmowski jako przewodniczący, inż. Trochimowski, dyr Kobyłecki, S. Krzemiński, T. Nurczyński, Z Kachelski.

Do sekcji obchodowej: kom. J. Serednicki jako przewodniczący, inż. Szwejkowski, dyr. Gall, ppłk. Kasza, dyr. Zbierski, inż. Grodzicki, prezes J. Kon, dyr. Idzikowska, sędzia Trzciński, dyr. Płodowski, prezes Jarmułowicz, dyr. W. Leszczyński, dyr. Zawadzki i p. Gicińska.

Do sekcji imprezowej: p. Edgar Jose jako przewodniczący, inż. Trochimowska, kpt. Jaskórzyński, prof. Artymiak, p. A Poliszewski, inż. Górewicz, mjr. Swider, dyr. Zieliński, inż. Helmanowa, dyr. Kobyłecka, dyr. Apanowicz, inż. Jaworski, inż. Aleksander Poznański, kpt. Swiętosław Szramczenko.

Do sekcji artystycznej: inż. Wieczorkowa jako przewodnicząca, inż. Wieczorek, inż. Balicka, kpt Studencki, inż Szufleta.

Do sekcji finansowej: p. Aywas jako przewodniczący, starościna Rogowska, dyr. Baranowski, nacz. Ciechanowicz, dyr. de Hagenowa, p. Wanda Zalejska, dyr. Nowiński, dyr. Baranowska, inż. Sokołowska, inż. Hertzowa, p. Kędzierska, sędzina Jarczewska, inż. F. Dawidowiczowa, dr. Adamowa Wolbergowa, prez. J. Rosenberg, M. Neufeld, mec. J. Gajsler.

Na czele podsekcji zbiórkowej stanął p. K. Wolański.

Do komisji rewizyjnej powołano: dyr. Ubezpieczalni Społecznej Tomaszewskiego, rejenta Skalskiego, sędziego Leszczyńskiego i p. Z. Orłowskiego.

W zbiórce i kweście ulicznej weźmie udział szereg pań i panów.

Wszelkich informacyj udziela zarząd obwodowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej. (Aleja 42, I piętro) codziennie od godz. 6 wiecz. Sekretarjat czynny jest codziennie od godz. 5 po poł.

Należy nadmienić, że w Związku Ligi można nabywać wszelkie materjały dekoracyjne, jak baloniki, chorągiewki, okręty itd.

Inspektorowie policji niemieckiej w Częstochowie

Jak już donosiliśmy, wydział śledczy w Częstochowie przed kilku tygodniami osiągnął poważny sukces aresztując niejakiego Bolesława Jaskólskiego, u którego podczas rewizji znaleziona została znaczna suma pieniędzy w walucie niemieckiej, oraz mniejsza w walucie polskiej.

Chociaż Jaskólski do tego się nie przyznał, cały szereg okoliczności wskazywał, że pieniądze te pochodziły z napadu rabunkowego, dokonanego na terytorjum niemieckiem niedaleko od Goerlitz (Zgorzelice) przez niewykrytych dotychczas sprawców na pociąg pocztowy. Bandyci zatrzymali pociąg w szczerem polu i steroryzowawszy obsługę, zrabowali mnóstwo cennych przesyłek i pieniędzy z wagonu pocztowego

W związku z ujęciem Jaskólskiego do Częstochowy przybyli dwaj oficerowie policji niemieckiej, w tem jeden z wyższych oficerów policji śledczej z Bytomia celem dokładnego zaznajomienia się z materjałami dochodzenia w tej sprawie.

Wycieczka ciężko-chorych na Jasnej Górze.

W sobotę w godzinach popołudniowych na Jasną Górę dorocznym zwyczajem przybyła w tym roku wyjątkowo liczna wycieczka ciężko chorych, szukających u stóp Najświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej ulgi i pokrzepienia w swych cierpieniach.

Wycieczka zorganizowana została przez Stowarzyszenie Pań Miłosiernych św. Wincentego a Paulo.

Ogółem przybyło około 140 chorych, 65 osób personelu sanitarnego i 120 osób z opieki domowej chorych.

Szczególnie ciężko chorych w liczbie około 40 wyniesiono na noszach ze specjalnego pociągu.

Przybyłych na peronie powitał O. Przeor Norbert Motylewski.

Chorzy od pierwszej chwili znaleźli się w naszem mieście w atmosferze serdecznej opieki i przyjaznej troski. Każdy z obecnych na wyścigi śpieszył okazać im najdrobniejszą choćby usługę.

Wczoraj o godz. 6.15 rano wyruszyła na Jasną Górę procesja z chorymi od zakładu S. S. Zakonnych przy ul. św. Barbary.

O godz. 7 rano nastąpiło odsłonięcie Cudownego Obrazu. Mszę św. celebrował J. E. ks. biskup Kubina. W czasie mszy świętej chorzy przyjęli Komunję Swiętą.

O godz. 9.30 odbyło się na krużgankach klasztornych specjalne nabożeństwo dla chorych z błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu, a godz. 12.30 podniosła ceremonja obmywania chorych cudowną wodą leczniczą ze źródła św. Barbary.

O godz. 3 20 chorzy pokrzepieni na duchu opuścili nasze miasto, serdecznie żegnani przez O. Przeora i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Niezwykły uśmiech szczęścia.

Fortuna miewa czasem czarujące uśmiechy, jak np. wygraną na loterji, spadek po niewidzianym nigdy bogatym kuzynie z Ameryki i t. p.

53-ietni Józef Szkop, mieszkaniec wsi Własna (gm. Rększowice) w dniu 30 sierpnia 1533 r. doznał jednego z takich słonecznych uśmiechów losu. Tego pamiętnego dnia obudził się biedakiem, a na noc położył sobie pod poduszkę wcale okrągłą sumkę.

A stało się to w następujących okolicznościach:

Szkop tytułem jakiejś renty otrzymuje co miesiąc 10 zł. 40 gr. i z czekiem na taką właśnie sumę krytycznego dnia przybył do urzędu pocztowego w Częstochowie i wręczył go obecnie już nieżyjącemu urzędnikowi Antoniemu Stępniowi.

Urzędnik, mając do wypłacenia jeszcze jeden czek na 1495 zł. 77 gr., przez roztargnienie sumę tę wypłacił Szkopowi, który ani nie mrógnąwszy powieką, pieniądze schował i z miną nowoupieczonego miljonera opuścił urząd pocztowy. Wkrótce jednak urzędnik zauważył fatalną pomyłkę i złożył policji odpowiednie zameldowanie.

Szkop w pierwszej chwili zachował się dość wyniośle, ale wobec oczywistych dowodów i naskutek usiilnych perswazji przyznał się do winy, zwracając lwią część przywłaszczonych pieniędzy.

W dniu wczorajszym sąd okręgowym pod przewodnictwom sędziego Chrapowickiego rozpoznawał sprawę Szkopa. Oskarżał pprok. Schlitter, protokuł posiedzenia prowadził apl. sądowy Wajnberg.

Sąd po wysłuchaniu kilku świadków z przodownikiem służby śledczej Lubiczem na czele skazał Szkopa na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Pociągi nad morze i do letnisk małopolskich. W bieżącym tygodniu rozpocznie się na kolejach wzmożony ruch wyjazdowy do uzdrowisk w związku z zakończeniem roku szkolnego.

Dyrekcje kolejowe wydały zarządzenia dla uniknięcia natłoku w pociągach osobowych. Skład pociągów, kursujących na wybrzeże morskie jak i do miejscowości górskich Małopolski będzie powiększony. W miarę potrzeby będą uruchamiane również dodatkowe pociągi sezonowe.

Do akt Nr. Km. 484/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 czerwca 1935 r., od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 43 w Kawiarni „Europa" składających się z widelcy, łyżek, noży, filiżanek, maszynek do czarnej kawy. 2 postumentów do wykłuwaczek, butelki do coctail'ów, spodków, 3 wazek, koszyków do cukru luster, lodówki, kasy rejestracyjnej, 2 transformatorów i urządzenia cukierni, oszacowanych na łączną sumę 6.014 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 22 maja 1935 roku.
Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt. Nr. Km. 3965/1932 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 21 czerwca 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Al. Wolności Nr. 34 nal. do Karola Markusfelda, składających się z mebli domowych, pianina f. „I. Nementschke" Wien, dywanu i wagi stołowej oszacowanych na łączną sumę 524 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dn. 1 czerwca 1935 r.
Komornik **J. Solarczyk,**

Wycieczka wojskowa z Poznania. W dniu wczorajszym kilkudziesięcioma autami ciężarowemi przybyła do Częstochowy wycieczka I bataljonu czołgów i samochodów pancernych z Poznania, prowadzona przez dowódcę bataljonu mjr. Augustowskiego.

W wycieczce biorą udział wszyscy oficerowie bataljonu z rodzinami oraz wszyscy żołnierze.

W imieniu Zarządu Miasta wycieczkę powitał naczelnik wydziału oświaty i kultury p. Stala. Żołnierze zakwaterowani zostali w koszarach 27 pp., oficerowie zaś wraz z rodzinami w kasynie oficerskiem i w jednym z domów S.S. Zakonnych przy ul. św. Barbary.

Dziś rano wycieczka zwiedzi Jasną Górę. Odjazd nastąpi o godz. 2 ej po południu.

Rzemieślnicy uzyskali nowe ulgi podatkowe. Ministerstwo Skarbu, na skutek zabiegów Związku Izb Rzemieślniczych R. R., wydało zarządzenie, mocą którego dostawę wyrobów własnej fabrykacji przez przedsiębiorstwa rzemieślnicze, nie należy uważać za oddzielne przedsiębiorstwo i w następstwie nie należy również oddzielnie opodatkowywać wynikających stąd obrotów. Dostawa więc przez rzemieślników własnych wyrobów nie wymaga nabycia odrębnego świadectwa przemysłowego.

Tegoroczne maturzystki gimnazjum państw im. J. Słowackiego. Böhm Jadwiga, Bilska Marja, Brędzel Alicja Lucyna, Broszkiewiczówna Halina, Fajglowiczówna Linka, Głuska Izabela Zofja, Godowska Irena Marja, Grabiner Alicja, Gryca Irena Marja, Grzędzińska Walerja, Karolczyk Irena Marja, Krygier vel Kryk Eugenja, Lipska Stefanja, Michnowska Anna Zofja, Miecznik Krystyna Matylda, Nanys Jadwiga Władysława, Pieńkowska Halina Agata, Pogorzelska Zofja Anna, Polaczek Lucyna Zofja, Puławska Irena, Smarzyńska Wanda Ewa, Strzelecka Jadwiga, Wójcik Helena Janina.

Odebrać można. W tutejszym wydziale śledczym P.P. znajdują się do odebrania 2 rowery, znalezione: pierwszy przy ul. Najśw. Marji Panny obok posesji Nr. 71, drugi w polu koło wsi Liszka Górna, gm. Grabówka.

Krwawa walka z bandytami pod Częstochową.

Widownią krwawej walki z dwoma bandytami była onegdaj wieś Biała (gm. Kamyk) pow. częstochowskiego.

Wieczorem do zagrody 44-letniego Tomasza Żaka wtargnęło dwóch osobników, którzy przystąpili do rabunku. W tym momencie wszedł do mieszkania Żak i widząc rabusiów, usiłował zatrzymać ich, co mu się jednak nie udało. Złoczyńcy wydostali się na dwór i rzucili się do ucieczki.

Żak wszczął alarm i puścił się w pogoń za opryszkami. Do pościgu przyłączyło się kilku gospodarzy. Odległość między bandytami a ścigającymi ich zmniejszła się coraz bardziej, co widząc jeden z rabusiów wydobył z kieszeni rewolwer i począł strzelać w kierunku wieśniaków. Jedna z kul trafiła Żaka, raniąc go ciężko. Wobec gęstej strzelaniny ścigający bandytów gospodarze cofnęli się i rabusie zdołali zbiec.

Ciężko rannego Żaka przewieziono niezwłocznie do szpitala Najśw. Marji Panny, gdzie przebywa na kuracji. Za krwawymi bandytami policja zarządziła energiczny pościg.

ARNOLD WILNER.

MATKA CERUJE.

Widząc pasma twych włóczek, przędz z fabryczną marką,
Zwłaszcza, gdy je troskliwie odgarniasz naparstkiem,
Myślę—rzeczy zniszczonych cudowna lekarko!
Że to są ziół leczniczych zaszuszone garstki.

I czekam, czy mnie wyschłych włókien woń owionie,
Gdy zgarniasz suche wiązki? Za chwilę tchną ziemią,
Gdy złożysz na kolanach dobroczynne dłonie,
Patrząc na uzdrowioną rzecz z pochwałą niemą

Uwadze maturzystów! Koło Akademickie przy Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej uruchomiło specjalną poradnię, udzielającą wszelkich informacyj o studjach wyższych.

Pełniący dyżury akademicy szczegółowo informują zainteresowanych o warunkach przyjęcia na wyższe zakłady naukowe w kraju, wolnem mieście Gdańsku, oraz zagranicą. Udzielane są również informacje o warunkach egzystencji w miastach, w których znajdują się wyższe zakłady naukowe.

Biuro czynne jest codziennie w godzinach 18 — 20 w lokalu ul. Dąbrowskiego 28 m. 9 (II p. front).

Nowy zarząd „Ezra". W dniu 11 b. m. odbyło się walne zebranie członkin Koła Kobiet Żyd. „Ezra" w Częstochowie.—Po uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego dokonano wyborów do Zarządu.

Do Zarządu wybrano panie: Wekslerową, d rową Lipińską, inż ową Dawidowicz, d-rową Gajsler, Gerichterową, Gutmacher, Gliksman, Bromberg, Cygler, Erlich, Heftler, Kapłan, Lipszyc, Rozen i Rusin.

Jako zastępczynie p. p.: Kopińska, Rozentalowa i Kożusznikowa.

Komisja Rewizyjna w tym samym sładzie, a więc: p. p: Aleksandra Kohnowa, d-rowa Grejniec, G. Aszowa i p. Natan Kon.

Rehabilitacja dyr. Liona. Przed kilku laty do miejscowej prokuratury wpłynęła niezwykła skarga przeciwko dyrektorowi fabryki kapeluszy w Częstochowie p. Pierre Lionowi. Robotnice fabryki zarzuciły dyrektorowi, że zaprowadzał je pod różnemi pozorami do gabinetu i dopuszczał się względem nich gwałtu. Ponadto p. L miał się wyrażać obelżywie o robotnicach polskich, mówiąc: „Tu u was w Polsce jest słodki kraj, lepszy niż w kolonjach. Robotnice polskie, to jak murzynki".

Dyrektor fabryki stanął przed sądem okręgowym w Częstochowie, który skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku.

Skazany odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, domagając się całkowitej rehabilitacji i twierdząc, że oskarżenie oparte jest na niechęci robotników fabrycznych, których traktował surowo.

Sąd Apelecyjny nie dał wiary zarzutom robotnic i uniewinnił p. Pierre L.

Tragiczny zgon Częstochowianina. W ubiegły piątek w szpitalu żydowskim na Czystej w Warszawie zmarł Izydor Herszlikowicz, który w ubiegły poniedziałek wieczorem postrzelony został przez nieznanych sprawców w bramie domu przy ulicy Zamenhoffa 44.

Napad, jak wykazało dochodzenie dokonany został na tle politycznym.

Tragicznie zmarły Herszlikowicz pochodził z Częstochowy i przez pewien czas pracował w fabryce „Warta". W swoim czasie miał on sprawę o należenie do K. P. P., lecz sąd okręgowy uwolnił go od winy i kary.

Za uporczywe uchylanie się od wymiaru sprawiedliwości. 26 letni Jan Sałajczyk (Narutowicza 32) postawiony został w stan oskarżenia o dokonanie kradzieży pieniędzy, budzika i t.d., ogólnej wartości 75 zł. na szkodę zamieszkałej przy ulicy Stary Rynek 18 Korduli Pydzik.

Oskarżony Sałajczyk, widocznie poczuwajac się do winy, uporczywie uchylał się od wymiaru sprawiedliwości sabotując wezwania sądowe. Wreszcie w dniu 13 czerwcą cierpliwość sędziego się wyczerpała i Sąd Grodzki wobec ponownego niestawiennictwa oskarżonego na rozprawę zmienił w stosunku do niego dotychczasowy środek prewencyjny na bezwzględny areszt.

Zawody strzeleckie przedłużone do 23 b. m. Ze względu na liczną frekwencję oraz umożliwienie zdobycia wszystkim zawodnikom Odznaki Strzeleckiej zawody zostają przedłużone do dnia 23 bm. W dniu 15 w godzinach popołudniowych czynne będą strzelnice: 1) na placu K. S. M. (III Aleja 63) oraz 2) Aleja Wolności 44. W dniu 16 czerwca strzelnice od 8 — 11 zajmuje Federacja P. Z. O. O. a dla publiczności oddane zostaną strzelnice dopiero od godz. 14. Od poniedziałku czynne są strzelnice, jak dotychczas.

Groźny pożar w Kocinie Starym. Onegdaj w czasie wypieku chleba wybuchł pożar w domu Bronisława Ścigały we wsi Kocin Stary. Cały budynek stanął momentalnie w ogniu, który objął również obory i stodołę, niszcząc je doszczętnie, poczem przeniósł się na sąsiednie zabudowania Teofila Ogrodnika, a następnie Stanisława Smeli, które również spłonęły.

W czasie ratowania dobytku uległy poparzeniu dwie osoby: niejaka Łojkowa i żona Ogrodnika. Stan ich nie budzi jednak poważniejszych obaw. Straty materjalne wynoszą 10,000 zł.

Dzikie wybryki awanturnika. — Do źródeł w Złotym Potoku przybyła wczoraj z Częstochowy wycieczka robotników fabryki „Warta" w liczbie 40 osób. Po drodze do wycieczki przyłączył się, mimo sprzeciwu ze strony uczestników, znany awanturnik z Zawodzia, Feliks Dominik Rak (Rynek Narutowicza 40). Rak, który był mocno pijany, gdy wycieczka znalazła się za miastem, począł awanturować się, wszczynając bójkę z przechodniami, zaczepiając przejeżdżających autami lub wozami ludzi. Interwencja uczestników, oburzonych skandalicznem zachowaniem się niepożądanego „towarzysza", nie odniosła skutku. Wobec czego wezwano policję, która awanturnika zatrzymała do czasu wytrzeźwienia, spisując nań doniesienienie karne za opilstwo i awantury.

Wybijacze szyb. Trzej godni kompanowie Zygmunt Kościelny Wacław Ślęzak i Marjan Frej, o których aresztowaniu, jako podejrzanych o dokonanie kilku kradżieży, podajemy na innem miejscu, dobrawszy sobie do pomocy dwu braci Biedroniów (ul. Hoene Wrońskiego), udali się pod mieszkanie p. Wawrzyńca Cierpisza (ul. Mickiewicza 57), gdzie wybili wszystkie szyby.

Awanturnicy udali się następnie na podwórze domu № 64 przy tejże ulicy gdzie zamieszkuje Frej i wybili szyby w oknach mieszkania p. Stanisława Nawrota. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

— Stanisław Orgański, zam. w barakach miejskich na Stradomiu, wybił szyby w mieszkaniu p. Kunegundy Stępień (ul. H. Wrońskiego 66/68).

Podejrzana trójka. Wczorajszej nocy na ul. 1 go Maja zatrzymani zostali przez policję: Wacław Slęzak (ul. Sniadeckich 44) Marjan Frej (ul. Mickiewicza 64) i Zygmunt Kościelny (baraki miejskie na Stradomiu), którzy podejrzani są o dokonanie szeregu kradzieży. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Ślęzaku i Kościelnym dwa noże kuchenne. Całą trójkę osadzono w areszcie.

Pobicie. Znany awanturnik Jan Kościański (ul Górki 2) bez żadnego ku temu powodu pobił p. Stefana Łęgowskiego (ul. Kręta 14), który doznał okaleczenia głowy i ogólnych obrażeń.

ZERKNIĘCIA.

Jak to było na „Bałtyku".

Jak każda neofitka, Częstochowa, gdy stała się wyznawczynią sportów wodnych, tej umiejętności oddaje się namiętnie. Nie Korwinów, bo tam, podobno, płynie Warta, jak to wiadomo jako rżeka nic nie warta, ale „Bałtyk", pływalnia pierwszorzędna i posiadająca idealne warunki. Te kilkaset osób, które wczoraj w dniu otwarcia sezonu pływackiego „Bałtyku", odwiedziły pływalnię, zaroiwszy wodę i brzegi, świadczą wymownie o tęsknocie Częstochowy do wody. Oczywiście płeć, naprawdę piękna, przeważała — to była prawdziwa symfonja golizny, ale golizny pięknej. Przyznali to jednogłośnie nawet, a może właśnie starsi panowie, którzy na sztukach pięknych się znają. Co tu zresztą dużo gadać: Częstochowianki to klasa — pierwsza klasa! Można to stwierdzić na pływalni „Bałtyk". Inna rzecz, że „Bałtyk" ma cudowne warunki: woda — rozkosz, plaża — bajka...

W niedzielę koncertowała orkiestra, każdy to wie, że pierwszorzędna, orkiestra jazzbandowa „Savoy". Pod jej tony młodzież opalona, zdrowa i radosna hasała ochoczo w wodzie używając rozkoszy pływania... Dzieciarnia! Jak ten drobiazg świetnie pływa, naprawdę satysfakcja patrzeć. Albo ratowniczy Amborski, który zaprodukował naprawdę piękne skoki z trampoliny — skoki klasycznie piękne. A już poklasku dopraszała się sztuka pływania kapitanowej M. z dziećmi: córeczką i synkiem, prawdziwemi dziećmi wody. A szkoła pływania prof. D.! To trzeba podziwiać i zazdrościć. „Bałtyk" — to źródło zdrowia i szczęścia.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Bramki zdobyli dla Brygady: Lach i Maciałowicz dla Skry Langier. Sędzia p. Gospodarek.

Ocenę przebiegu gry, pozostawiamy ze względów technicznych do następnego numeru.

Wyniki reprez. Ligi PZPN.

Budapeszt — Liga 1 : 1.
Saksonja — Liga 5 : 1.
Lwów — Wrocław 3 : 0.
Rezpr. Pomorza — Wiener Sportklub 2 : 1.

Tenis.

Hebda został mistrzem Polski po zwycięstwie nad Tarłowskim. *Kaes.*

Nowe formularze wypadkowe w Ubezpieczalniach. Z dniem 1-ym lipca wprowadzone zostają nowe przepisy o zgłaszaniu wypadków przy pracy. Dotychczasowe formularze doniesień o wypadkach w zatrudnieniu zostają wycofane, w ich zaś miejsce wprowadzone będą nowe jednolite formularze o zmniejszonej liczbie pytań. Zamiast 24, względnie 36 nowe formularze będą zawierały tylko 14 pytań.

Na formularzach tych pracownicy będą zgłaszać wypadki, które spowodowały u pracownika przerwę w pracy, trwającej dłużej, niż 1 dzień, względnie jedną zmianę pracowniczą. Zgłoszenie do Ubezpieczalni ma być dokonane w 4 egzemplarzach w terminie 5 dni od dnia wypadku.

Izby skarbowe mogą umarzać częściowo zryczałtowany podatek obrotowy. Ministerstwo Skarbu wydało doniosły dla życia gospodarczego okólnik, w którym urzędy skarbowe upoważnione zostały do tymczasowego ograniczenia poboru ryczałtowanego podatku przemysłowego na rok bież. w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w b. r. w porównaniu z obrotem, przyjętym na podstawie obliczenia ryczałtu.

Umorzenia części zryczałtowanego podatku za rok bież. mają dokonać Izby skarbowe w terminie do dnia 31 grudnia b. r. po prowizorycznem obliczeniu wysokości osiągniętego w b. r. obrotu,

Umorzenie może conajmniej obejmować różnicę pomiędzy wymiarem zryczałtowanego podatku za rok bież. a podatkiem, przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku.

Ulgi te mogą być udzielane w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie jedynie na indywidualne podania płatników, wnoszone najpóźniej do dnia 15 lipca b. r.

Rozwiązana zagadka.

Ludzie mają w życiu na te samą kwestję najrozmaitsze zapatrywania, czemu nie można się dziwić, bo zależy to od inteligencji danego człowieka, jego doświadczenia, wieku, usposobienia i t. d. Stosunkowo najwięcej jest niewiernych Tomaszów, co to palcem muszą się dotknąć, ażeby uwierzyć. Są to ludzie, którzy sądzą, że to „wypada" nie wierzyć, że to bardziej odpowiada ich godności.

Byli tacy niewierni Tomesze także w stosunku do wygranej na Loterji Państwowej, ale z każdem ciągnieniem ilość ich maleje w sposób, który rzuca się w oczy. Przed każdem ciągnieniem brak jest coraz więcej losów loteryjnych, coraz więcej kolektur wywiesza przed ciągnieniem kartkę z napisem: wszystkie losy sprzedane.

Czemu i jak to się dzieje? Odpowiedź jest prosta. Ci niewierni do niedawna Tomasze na każdym kroku spotykają ludzi, którzy wygrali, albo po prostu wygrywają sami. Realna rzeczywistość zmusza ich do pozytywnego ustosunkowania się do rzeczy. Doświadczalnie przekonywują się, jak wielkie szanse są wygrania na loterji i że wszyscy mają równe szanse.

W obecnej 33-ej Loterji, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 19 czerwca, szanse wygrania jeszcze niepomiernie wzrosły. W tej loterji dla tych, którzy nie wygrali w żadnej z czterech klas, urządzone będzie ciągnienie dodatkowe dnia 20 grudnia „na gwiazdkę“. Udział w tem ciągnieniu nic nie kosztuje. Wygrane wypłacane będą za okazaniem losu klasy czwartej, więc po ukończeniu ciągnienia tej klasy, losy należy nadal zachować.

W ciągnieniu gwiazdkowem jest 1617 wygranych na sumę 370.000 zł. Wypłata wygranych już nazajutrz po ciągnieniu, w myśl zasady, że kto szybko daje, dwa razy daje.

SŁOWO KOBIECE.

Odpowiednie odżywianie i ruch na świeżem powietrzu leczą łojotek skóry.

Jedną z częstych dolegliwości cery jest łojotek. Charakteryzuje się on dużą ilością wągrów i króst. Leczenie łojotoku czyli cery tłustej powinno być długotrwałe i systematyczne i polegać na tem, żeby skórę odtłuszczać stosowaniem kąpieli surowych i płynów leczniczych. Na noc codziennie dobrze jest wytrzeć twarz watką moczoną w następującym płynie (watkę należy wycisnąć. (Resercini albi 0.1 spirit. wini rectif. 70% — 100

Kąpiele parowe trzeba robić 1 — 2 razy tygodniowo po 10 — 15 minut. W domu kąpiel parową można urządzić w następujący sposób: nalać do miednicy wrzącej wody, nakryć płowę pochyloną nad miednicą grubym recznikiem; albo do miednicy włożyć kamień silnie rozgrzany i na niego lać zimną wodę, nad wytwarzającą się parą trzymać twarz. Ten drugi sposób jest b. dobry przy umiejętnem zastosowaniu ale nieco niebezpieczny, trzeba trzeba trzymać głowę dostatecznie daleko od miednicy, żeby nie poparzyć skóry twarzy.

Po kąpieli parowej należy wycisnąć krosty i wągry specjalną używaną do tego celu łyżyczką, przy zachowaniu czystości rąk i dezynfekowaniu przyrządu eterem lub spirytusem.

Ostatni warunek jest konieczny, ponieważ łatwo przenieść zakażenie z jednego miejsca na drugie. Po usunięciu wągrów i króst zrobić okład z simnej przegotowanej wody. Systematycznie i przez długi czas przeprowadzana kuracja daje bardzo dobre wyniki.

Bardzo ważne jest regulowanie czynności przewodu pokarmowego. Unikać wszelkich korzennych potraw, wszelkich napojów alkoholowych, marynat, majonezów, musztardy, pieprzu i jadać jak najmniej mięsa. Łagodna djeta mleczno-jarzynowa daje nietylko dobre samopoczucie, ale i zdrową, gładką, jasną i czystą cerę. Trzeba pamiętać o prawidłowem oddychaniu i zapewnieniu skórze dopływu powietrza. Kąpiele powietrzne i słoneczne, długie godziny spacerów i ruchu na świeżem powietrzu wpływają bardzo dodatnio na wygląd samej skóry. Jak najczęstsze kąpiele, ogólna czystość, higjeniczny tryb życia, odpowiednia djeta i przebywanie na świeżem powietrzu zapewnią każdej pani ładną jędrną cerą.

DOBRA GOSPODYNI.

Mazurek czekoladowy. Pół kilo miałkiego cukru i pół kilo sproszkowanej czekolady utrzeć w donicy, dodawszy sześć białek. Sparzyć i posiekać drobno funt słodkich migdałów, wymieszać z poprzednią masą i rozciągnąć mieszaninę na opłatkach, nie robiąc grubszych placków niż pół cala. Wstawić do lekko ciepłego pieca na piętnaście minut. Można dodać cokolwiek skórki otartej z pomarańczy. Nadaje to ostrzejszy smak temu mazurkowi.

Tort orzechowy. Ubić sześć żółtek z filiżanką i pół mączki cukrowej, aż zbieleją. Dodać półtorej filiżanki zmielonych orzechów, 4 łyżki stołowe bułki tartej i sztywno ubitą piankę z sześciu białek jaj. Wymieszać wszystko razem i piec w średnio gorącym piecu, przekładane marmeladą lub konfiturami. Znakomity i smaczny, a nie trudny do zrobienia tort orzechowy.

Wyborowe ciasteczka pośpieszne. Więcej niż pół kilo masła utrzeć ze śmietanką. Dosypać taką samą ilość miałkiego cukru, skórkę startą z cytryny i sok z cytryny, dodać cztery żółtka i pół kilo mąki i wszystko razem wyrobić dokładnie. Blachę do pieczenia wysmarować masłem, rozłożyć na niej ciasto i upiec w średnio gorącym piecu. Gdy upieczone, wyjąć, nałożyć cienką warstwę konfitur lub marmolady owocowej, na tem rozsmarować twardo ubitą piankę z białek, zmieszaną z cukrem, i wstawić na pół godziny do letniego pieca, by piana nie upiekła się, tylko żeby się ususzyła. Krajać na skośne kawałki i podawać.

Kotlety z ryb. Kotlety można robić z każdej, nawet pośledniejszych gatunków, ryby. Mięso z ryb obrać starannie z ości, przepuścić przez maszynkę, dodając na każde pół kilo mięsa jedną bułkę rozmoczoną. Kilka cebul utrzeć na tartce i przesmażyć na biało w maśle. Dodać do masy z ryb. Formować zgrabne kotlety lub krążki, obsypać mąką, zmieszaną z tartą bułką i smażyć na maśle na wolnym ogniu. Podawać je z sosem chrzanowym, pomidorowym, koperkowym, albo chrzanem z octem, kapustą lub sałatą.

Pierożki ze słodką kapustą. Składniki: Dwie główki kapusty, łyżka masła, szklanka śmietany, pół kilo mąki, dwa jaja.—Ciasto zrobić jak zwykle na pierogi. Posiekać drobno kapustę, posypać ją solą i mieszać łyżką, aż puści sok. Sok zlać, a kapustę, wyłożoną na przetak raz sparzyć i przelać zimną wodą, wlać kilka łyżek kwaśnej śmietany, kilka jaj na twardo ugotowanych i drobno posiekanych, wszystko razem wymieszać i nakładać pierożki. Gdy się pierożki ugotują w solonej wodzie, włożyć je do rondelka wysmarowanego masłem, po wierzchu obłożyć kawałeczkami masła i wstawić do pieca na piętnaście minut, żeby się przypiekły. Wyłożyć z rondelka i polać po wierzchu masłem zarumienionem z bułeczką Można też te pierożki podawać bez zapiekania, tylko polane na półmisku masłem przyrumienionem z bułeczką.

Jak należy nakładać krem.

Jeżeli się używa jakiego kremu na twarz, czoło, szyję, lub nawet na ręce, to nie należy go nigdy silnie wcierać. Pod tym względem panuje prawie powszechnie błędne pojęcie, że każda dawka kremu powinna być tak dokładnie w skórę wtarta, aby krem zupełnie wsiąkał, a tymczasem pojęcie to jest zupełnie błędne i takie wcieranie forsowne kremu, zamiast rzeczywiście pomóc, w większości wypadków zaszkodzi. Cera może się nawet poprawi, to znaczy, że skóra będzie miękka i elastyczna, ale powstanie jeszcze większa wada, gdyż po jakimś czasie skóra zacznie się marszczyć i wytworzą się stałe zmarszczki i bruzdy, których potem nawet bardzo dokładnie robionemi zabiegami trudno się pozbyć.

Zrozumieć trzeba, że to, co bierze-

Gdy nadeszło lato...

Pod znakiem lnu i wyrobów krajowych.

Letnie suknie pań na ulicach zalanych światłem świadczą, że już mamy prawdziwe lato, chociaż do kalendarzowego brakuje dni kilka.

Lato .. więc, letnie suknie, pantofle, kapelusze, rękawiczki. Wybór duży i trudny. Co sobie kupić, na co się zdecydować, żeby być ładnie, dobrze i modnie ubraną, no i możliwie najtaniej. To ostatnie najważniejsze w dzisiejszych kryzysowych czasach.

Więc na pierwszy ogień pójdzie len. Propagujemy len, nietylko dlatego, że jest to konieczność gospodarcza, ale płótno jest rzeczywiście piękne i że posiada specjalny urok szlachetnego materjału. Ponadto jest obecnie bardzo modne, co znów nie jest do pogardzenia, jeśli chodzi o zastosowanie do stroju kobiecego.

Sukienka lniana najładniejsza w naturalnym kolorze lnu, chociaż dużo jest ładnych kolorowych i deseniowych lnianych tkanin. Najelegantsza — ozdobiona na dole przy szyi i na rękawach szerokim szlakiem barwnego haftu. Trzy ćwierciowy żakiecik z tego samego materjału, ma także haftowany szlak.

Inny rodzaj przybrania, to efektowne guziki i paski w kolorze czerwonym, bronzowym, granatowym.

Wszystkie lniane sukienki mają charakter wybitnie sportowy i są strojem przedpołudniowym, odpowiednim do pracy, na spacer i wycieczki.

Jeżeli już chcemy być bardzo na „lniano”, to kupujemy sobie lniane pantofelki, która ukazały się w tym roku jako nowość. Bardzo modne też są rękawiczki i torebki wyrabiane z lnianej przędzy. Kapelusze z tego samego, o ile suknia jest z gładkiego lnu, materjału, a o ile suknia jest deseniowa, kapelusz robimy z materjału tła sukni i — efektowna całość gotowa.

Bardzo modne, efektowne i tanie są wszelkie deseniowe batysty, krepony, markizety, bawełniane woale i najróżnorodniesze bawełniane tkaniny o przeróżnych nazwach, barwne, cudownie się piorące i przedewszystkiem tanie, bardzo tanie.

Z tych materjałów szyje się przedewszystkiem wygodne i praktyczne sukienki na wyjazd na wieś, nad morze, w góry, do uzdrowisk.

Ale i w mieście można je nosić. Zwłaszcza, gdy ogląda się śliczne modele na rewjach mody. Naturalnie, jeżeli chcemy, żeby taka sukienka była odpowiednim strojem na ulicę, musi być dobrze uszyta, musi być wykończona jakimś eleganckim paskiem, kołnierzykiem, kokardą, guzikami i wszystkie pozostałe części stroju, jak pantofle, rękawiczki, torebki i kapelusz, ładne i w dobrym gatunku.

Kapelusze obecnego sezonu są doprawdy prześliczne, są — jak się to mówi w powieściach istnym poematem. Duże ronda do kwiecistych i deseniowych sukien, to rzecz konieczna. Filcowe, albo słomkowe są nader efektowne, białe ale w złocistym kolorze o przepięknym wyrobie, przypominającym misterny haft, albo koronkę, Te koronkowe kapelusze, ozdobione kwiatsmi (koniecznie) są bardzo twarzowe, bardzo ładne i... bardzo drogie.

Duży jest zresztą wybór słomkowych kapeluszy. Przezroczyste delikatne tylko o dużych rondach, przeważnie jasne, pastelowe.

Letnie pantofle — wybór ich jest tak duży, że chyba każda pani wybierze coś dla siebie ładnego i oryginalnego. Tylko jasne, najprzeróżniejsze fasony plecionek i wiatrówek przeważnie białych. Brzydkie są tylko, a właściwie brzydko wyglądają w mieście sandałki z pasków bez pięt. Jest to zupełnie nieodpowiednie obuwie w mieście, a idealna na wsi na wycieczki itd.

Pończochy naturalnie bardzo jasne w odcieniu „opalonym”. Dużo pończoch „diagonale”, ażurowych w przeróżne desenie, chociaż najmodniejszą pończoszką zawsze będzie gładka matowa pończocha z dyskretną strzałką.

Również mamy duży wybór rękawiczek w tym sezonie. Przeważnie białe jedwabne z haftowanemi mankietami, albo przezroczystej organdyny. Rękawiczki lniane, o których już wspomniałam, do lnianych kompletów.

Torebki duże jasne, białe, szare z jaszczurki i kameleona, cieliste, czerwone, jasnozielone. To już chyba wszystko. Pani ubrana jest kompletnie. Ostatnie spojrzenie w lustro i wychodzimy na spacer. Chodzi tylko o to, żebyśmy były jasno i przewiewnie ubrane.

my ogólnie za skórę, co powszechnie pod tem mianem rozumiemy, jest to tylko wierzchni naskórek, bo skóra nawet i małej dziewczynki jest stosunkowo dosyć gruba. Ta skóra połączona jest z ciałem całą siecią drobniutkich przewodów, które, jeżeli są zdrowe, jędrne i elastyczne, skórę obciągają i sprawiają, że przylega ona dokładnie i równo do ciała. Jeżeli więc tę skórę nieprawidłowem nacieraniem będziemy się starać z jej nasady poruszyć, to wkońcu nam się to uda, ale z tym wynikiem, że będzie ona od ciała odstawać, stanie się luźna i to właśnie spowoduje jej marszczenie się i powstawanie bruzd.

Należy pamiętać, że nakładając jakikolwiek krem, trzeba odpowiednią ilość delikatnie na twarz nałożyć, a potem tylko koniuszkami palców, lekko, elastycznie, miejsce koło miejsca naciskać, stale naprzód się posuwając, jak by się chciało krem w skórę wciskać. W każdym razie przed nałożeniem kremu skóra musi być zupełnie dokładnie oczyszczona z pudru, szminki i brudu. Jeżeli nie robi się tego mydłem i wodą to trzeba zrobić to cienką bibułką wycierając twarz zawsze ruchem wgórę, od brody ku uszom.

Ten właściwy ruch wcierania kremu jest poniekąd także masażem i jeżeli która z pań uważa masaż dla siebie za odpowiedni albo potrzebny, to do masowania trzeba używać specjalnego kremu, nieco więcej tłustego.

Z masażem dlatego trzeba postępować bardzo ostrożnie, ponieważ niewłaściwie zastosowany zawsze zaszkodzi, zamiast dobrze zrobić Inaczej masuje się policzki, inaczej czoło, a znowu inaczej szyję; nawet kąciki koło ust i oczu, jeżeli w tych miejscach zmarszczki się ukazują, należy odmiennie masować, aby masowaniem jednego miejsca nie zaszkodzić sobie w drugiem. Nauczyć się masowania nie jest nic znowu tak bardzo trudnego, ale trzeba wiedzieć dokładnie jak się to robi.

Po masażu korzystnie jest zawsze używać jakiegoś dobrego środka ściągającego w postaci kremu lub płynu

Poza zmarszczkami — masaż działa bardzo dobrze szczególniej na coraz silniej zaokrąglający się podbródek, a także na tworzenie się fałdów na szyi. Ponieważ powody tych objawów są zupełnie odmienne od zwyczajnych zmarszczków na twarzy, w kącikach ust lub koło oczu, więc też i inny krem do masowania musi być używany, a cały zabieg inaczej, odmiennie wykonywany, bo, nie można dwóch odmiennych chorób jednakiem lekarstwem leczyć.

Higiena zębów warunkiem zdrowia.

Jak wykazuje statystyka, choroby organu trawienia pozostają w ścisłym związku ze swym stanem zębów, zatrzymujących miljony chorobotwórczych bakteryj. Systematyczne pielęgnowanie jamy ustnej, będące nakazem najprymitywniejszej hygjeny, wywiera wpływ zbawienny nietylko na zęby, ale, co stwierdza niezbicie nowoczesna wiedza lekarska. oddziaływuje dodatnio na cały ustrój. Istniaje mnóstwo środków do tego celu służących, o bardzo rozmaitej wartości, niejednokrotnie wręcz szkodliwych, dlatego też wybór właściwej pasty, eliksiru czy mydełka jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Dobrą bastą, o ustalonej sławie jest pasta DENTOSAN, która usuwa przykrą woń z ust, zabiega tworzeniu się kamienia nazębnego i nalotu tytoniowego u palaczy, chroni i konserwuje zęby. Przy uśmiechu, ukazującym zęby jak perełki, przyczyną zaś wielu niepowodzeń życiowych i przykrości jest często zaniedbanie czyszczenia zębów. Systematyczne stosowanie pasty Dentosan (rano i wieczór) zapobiega psuciu się zębów, wybiela je i odświeża oddech. Przy racjonalnej hygjenie jamy ustnej dużą rolę odgrywa Dentosan Eliksir. Płukanie ust wodą, do której dodano parę kropel Eliksiru, niszczy bakterje i działa aseptycznie przez dłuższy czas.

ZE SWIATA.

Niezwykła wędrówka pioruna.

HAMBURG. W miejscowości Hutbergen zdarzył sie w czasie burzy niezwykły wypadek. Piorun uderzył w most na Wezerze w chwili, kiedy pod nim przepływała berlinka. Odbity od mostu piorun, wpadł na antenę radjową statku, a stąd na blaszany dach budki sternika, odurzył sternika i stopił mu łańcuszek od zegarka. Następnie przeleciał wzdłuż pokładu, wywrócił syna właściciela barki i wpadł do wody.

Braddock pobił Baera.

NOWY JORK. Rozegrany w Nowym Jorku mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag między Maxem Baerem a Jimmy Braddockiem zakończył się niespodziewaną porażką dotych czasowego mistrza świata Maxa Baera. Braddock wygrał na punkty po 15-run dowej walce, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza świata.

Porażka Maxa Baera, na którą nikt nie liczył, stwarza zupełnie nową sytuację w międzynarodowym boksie zawodowym. Projektowany w sierpniu mecz między Baerem a Schmelingiem staje w ten sposób pod znakiem zapytania.

Niesamowita przygoda aktora filmowego.

BERLIN. Niezwykła przygoda wydarzyła się wczoraj znanemu niemieckiemu aktorowi filmowemu Hoerbigerowi.

Biorąc udział w nakręcaniu jednego z filmów, aktor musiał się wznieść w w kostjumie biedermejerowskim balonem wypełnionym gorącem powietrzem. Do balonu przyczepiona była 20-metrowa linka, przy której pomocy miano balon ściągnąć po dokonaniu zdjęć.

Przypadek zdarzył, że linka zerwała się i balon niesiony wiatrem, zaczął się szybko oddalać. Balon wzniósł się na wysokość 800 metrów i dopiero po ochłodzeniu powietrza zaczął szybko opadać i wylądował w podmiejskim ogrodzie. Na szczęście aktor odniósł tylko nieznaczne obrażenia.

RADJO.

WARSZAWA 18 czerwca

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 5,50, Muzyka z płyt. 7 20 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół, 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południ. 12.15 „Koncert ork. P. R. pod dyr. St Nawrota. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13 30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.15 Pieśni w wyk. E. Hoffmanej 16.25 Recital fortep. St. Nawrockiego 16,50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert z Wilna. 18 00 Odczyt z Wilna. 18.10 „Minuta poezji". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy 18.45 Płyty. 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19.30 Recital fortep. M. Barówny. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.25 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 21.25 Koncert symfon. 22.30 Wiadomości sportowe 22.40 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadom meteor, dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

66 (powieść)

Spieczonemi ustami chwytał powietrze, którego mu brakło; chciał uciec od gwaru i ludzi, a nie mógł. Szedł coraz szybciej, usiłując wydostać się w ulice bezludne, gdy naraz posłyszał za sobą wołanie.

Byli to koledzy, wracający również z sali egzaminacyjnej, ale swobodni, szczęśliwy, pragnący ostatnie chwile pobytu w Kijowie spędzić jak najweselej. Śmieli się głośno z Sipajły.

Chciał umknąć, lecz to było już niepodobieństwem. Okrążono go i pociągnięto. W tej chwili radosnego uniesienta, po przebyciu trudów i obaw egzaminacyjnych, wszelkie niechęci nikły. Jerzy poczuł wokoło siebie serca, silnie bijące koleżeńskiem ciepłem i przyjął uścisk dłoni szczerych, niemal bratnich.

— Chodź z nami przebrzydły mruku! zawołał jeden z kolegów, który w ciągu studjów najwięcej do Jerzego się zbliżał—za tydzień już nas wichry rozniosą po świecie, dzisiaj jeszcze nasze... Chodź, pożegnamy się!

Odmówić nie mógł. Milczący wśród wrzawy, ponury wśród wesołości, dał się pociągnąć.

Weszli razem do mieszkania jednego z najchętniejszych kolegów. Sipajło był zły, że tu przyszedł. Ogłuszała go wrzawa licznie już zebranych rówieśników; niemile raziło jaskrawe światło kilkunastu świec, palących się na dużym, biesiadnym stole; drażniła hałaśliwa wesołość i przemowy ucztujących.

Biesiada trwała długo, wino strumieniami się lało, a toasty następowały po toastach. Jerzy, nieprzyzwyczajony do trunku, znużony przebytemi wrażeniami, siedział na miejscu, oszołomiony, prawie nieprzytomny. Pił dużo; w uszach huczały mu teraz rozmaite głosy, w głowie plątały się bezładne myśli, w oczach migało różnobarwne światło, przez które przelatywały od czasu do czasu, czarne plamy, szerokie, wielkie, jak nietoperze, zasłaniając wszystko.

Z początku rozweseleni koledzy zaczepiali go i chcieli zmusić, aby wyszedł z ponurego milczenia. Chwilę, nad całym towarzystwem, zdawał się ciężyć ołowiem jego posępny humor; ale wino, dolewane ciągle przez uprzejmego gospodarza, podziałało niebawem; zaniechano daremnych usiłowań i zapomniano o nim.

Zapanowała swoboda. Wstawano od stołu, chodzono po pokojach gromadami, to znów siadano.

Nagle zdało się Jerzemu. że po za sobą posłyszał głos, pełen niechęci:

— Nie trzeba było ciągnąć tego mruka... Całą zabawę nam psuje...

Zwrócił się szybko w tę stronę skąd głos pochodził, ale nie mógł napewno dostrzec, kto wypowiedział te słowa.

Zdawało mu się, że to był niejaki Czerski z Wołynia, zawzięty jego antagonista, ale nie był zupełnie pewny. Zresztą wszyscy wydawali mu się w tej chwili zaciętymi jego wrogami, urągającymi mu swą wesołością, a swojem nieuctwem drwiącymi z jego pracy i wiedzy.

Wychylił kieliszek, stojący przed nim i oparłszy się łokciami na stole, ukrył w obu dłoniach rozpalone czoło. Zamknął oczy, ale mimo to, zdawało mu się, że widzi wszystkich; zatknął palcami uszy, lecz wrzawę i głosy doskonale słyszał; rozumiał nawet, co mówiono, lepiej niż pierwej.

— Upił się, — ktoś szepnął obok niego z szyderczym uśmiechem.

Jerzy żachnął się i podniósł głowę, spozierając dokoła roziskrzonym wzrokiem.

— Kto śmiał mówić, żem pijany!— krzyknął.

Wybuch szalonej wesołości był mu odpowiedzią.

— Cicho! cicho!—wołano—gospodarz ma głos!

Rozpoczynała się nowa serja toastów.

Gospodarz, stojąc na środku pokoju, wznosił toast ostatni. Mówił o pracy wspólnej, teoretycznej, szkolnej, którą przebyto, o dalszej na przyszłość pracy praktycznej i obowiązkach koleżeństwa, które obie prace, szkolną i praktyczną, jednym węzłem na całe życie złączyć się powinno. Mówił po prostu, a serdecznie, nie krasomówczo, a wymownie, nie szukając efektów, a wywierając tak silne wrażenie, że pomimo podochocenia trunkiem, wszyscy poruszeni, nagle umilkli, a potem serdecznie ściskać się poczęli w rozrzewnieniu.

Jurek siedział na miejscu. Nie zbliżał się do niego nikt i on do nikogo, samotny wśród tego tłumu.

— Zapomnieli o mnie—myślał—sądzą, żem pijany, głupcy! Serce jego przepełniała coraz większa gorycz i coraz silniejsza pogarda dla tych, którzy go otaczali. Czuł potrzebę rzucenia im w oczy tą pogardą, wypowiedzenia wszystkiego, co mu na sercu ciążyło, okazania im całej swej wyższości.

Na toast gospodarza odpowiadał teraz inny kolega, mający opinję dobrego mówcy i bardzo zdolnego lekarza.

On także mówił o pracy praktycznej, jaka ich teraz czeka, a mówiąc o tem, w bardzo efektownym zwrocie wskazał na obowiązek ciągłych studjów, aby posunąć naprzód naukę dla dobra ludzkości.

Jurek ironicznie się zaśmiał.

— Nie wam, nie wam—szeptał przez zaciśnięte zęby—spełniać takie zadanie, nie wam posuwać naprzód naukę, której pierwszych podstaw nie znacie!

Czuł, że mówić musi, a trwoga jakaś ogarniała go nieprzemożona na myśl o pierwszem słowie, które mu wypowiedzieć przyjdzie. Lękał się usłyszeć brzmienie własnego głosu, serce tłukło mu się gwałtownie w piersi, na czoło pot kroplisty wystąpił.

Kolega mówić skończył—ozwały się huczne oklaski, ściskano i całowano mówcę. To zelektryzowało Jurka.

Powstał nagle, wyprostował się, nalał z butelki wina do szklanki, wychylił duszkiem i zaczął mówić.

Zrazu głos stłumiony nie rozchodził się wśród wrzawy, lecz nagle wrzawa ustała i zaległa cisza.

Wszyscy, zdumieni wystąpieniem Sipajłły, umilkli.

Wśród ciszy głos jego zabrzmiał donośnie i z każdą chwilą potężniał, wibrując. On blady, z oczyma patrzącemi bezwiednie przed siebie, opierając się jedną ręką na stole, mówił energicznie, dobitnie, wyrazami, które potokiem płynąć mu się zdawały z ust, przed chwilą ponuro milczących.

Mówił o postępach medycyny, wskazywał kierunki jakiemi iść należało, aby szukać nowych dróg, ale zarazem z naciskiem podniósł, że tego nie zdolny uczynić ten, kto ladajakiemi studjami uzyskawszy patent lekarza, sądzi się być powołanym do wyrokowania.

— Nie lekarz to będzie—wołał—lecz partacz, nie dobroczyńca ludzkości cierpiącej, lecz jej oprawca.

W ciągu całej mowy Sipajłły panowała cisza.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.